

Anegdoty teatralne Haliny Kwiatkowskiej

...a my dopiero zaczynamy

1.

W srogich, stalinowskich czasach Stanisław Zaczek prowadził konferanjerkę podczas październikowej akademii w Teatrze Słowackiego. W jednym z punktów programu pomylił tytuł wiersza *Na śmierć Lenina* zapowiadając *Na śmierć Stalina*. Kiedy za kulisami uświadomiliśmy mu błąd, z przerażenia sam omal nie padł trupem.

2.

Adolf Dymśa całe lata miał kłopoty ze słuchem. Przyjechał do Krakowa do słynnego prof. Miodońskiego na laryngologiczną operację. Po pobyciu w klinice pierwsze kroki skierował do Starego Teatru, gdzie graliśmy na małej scenie *W Błędmierzu* Iwaszkiewicza. Bileterka powiedziała nam, że mistrz chce się spotkać z aktorami po przedstawieniu. Zemocjonowani czekaliśmy więc na jego opinię. A on pokazując na Henryka Bąka powiedział z radością "Temu panu bardzo skrzypiały buty!"

3.

Oni Witkacego byli pierwszą sztuką, jaką reżyserował Jerzy Szajna w Starym Teatrze. Sam projektował dekoracje i kostiumy. Odbywała się właśnie próba kostiumowa, której doglądał reżyser. Kiedy Zbigniew Filus grający milionera mierzyl wspaniałą czarną pelisę z wynaturzonym, olbrzymim, futrzanym kołnierzem, krawiec podał mu białe rękawiczki. Aktor zaczął wkładać je na ręce, lecz Szajna zniecierpliwił się: "Nie, nie na ręce! Proszę wsadzić rękawiczki do butonierki, którą pan ma w futrze, palcami na dół". Wiktor Sadecki miał przygotowane generalskie epolety do munduru, "Nie, panie Wiktorze. Nie. Panie Wiktorze, proszę je przypiąć na łokciach". Jerzy Bińczycki, który widział leżące przy swoim kostiumie kamasze bez słowa zaczął nakładać je na dłonie. "Co pan wyrabia panie Jerzy - skrzywił się z niesmakiem Szajna - przecież kamasze nosi się na trzewikach".

4.

Pewnej nocy spóźniona biegłam pustą

w nocy wracała z kabaretu Jama Michalika mijając zawsze na ulicy Floriańskiej liczne córy Koryntu. Jedna z nich pozdrowiła ją "Pani już po pracy a my dopiero zaczynamy robotę".

6.

Stary Teatr otwierał gościnnie nowopowstały w stolicy Teatr Rzeczypospolitej. Graliśmy *Wyzwolenie* w reż. Konrada Swinarskiego. Był rok 1983. Na widowni znajdowali się państwo Jaruzelscy. Sadecki kończył w tym dniu 60 lat. Po spektaklu pierwszy sekretarz PZPR gratulował aktorowi, że w dniu swojego święta miał okazję wystąpić na scenie Teatru Rzeczypospolitej. Wiktor Sadecki zaripostował: "Panie generale, kiedykolwiek grałem na scenicznych deskach, zawsze był to teatr Rzeczypospolitej!"

Halina Kwiatkowska

ulicą do Jamy Michalika, gdzie za chwilę mieliśmy zacząć nasz kabaretowy program. Byłam ubrana według ostatniej mody, miałam długi płaszcz przypominający szynel, na głowie wysoką, futrzaną czapę, na nogach botki-kozaki. *Vis à vis* mnie ukazał się pijany osilek zmierzający zygzakiem w moją stronę. Spotkanie było nieuniknione. Tuż przede mną pijak zatrzymał się, omiótł moją sylwetkę zamglonym spojrzeniem i nieparlamentarnie mruknął: "Zasrane partyzanty" i poszedł spokojnie dalej.

5.

Kiedy Marta Stebnicka już po pierwszej